ROK II. | Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego" | NR. 40.

SIŁA

„SIŁA" wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyńcz. w Polsce 100 mkp., w Niemcz. 40 mkr.

Prenumerata na mies. wrzesień 100 mkp. — w Niemczech 4 mkn miesięcznie. — Prenumeretę przyjmuje ekspedycja

Miłość · Wolność · Sprawiedliwość

ADRES: Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12 Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3.

== Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy ==

N. P. R. obiecuje.

Po Polskiej Partji Socjalistycznej wystąpiła na arenę walki wyborczej zawsze podobna do socjałów NPR.

Na murach Warszawy rozplakatowano, a na łamach kłamliwych „Prawd" i popielatych „Głosów" ogłoszono sążnistą i długą odezwę, w której Rada Naczelna NPR. zapowiada, co przyszły sejmowy klub poselski tego obozu wprowadzić w życie zamierza.

W obawie, by nie powstał jakiś czytelnik i powiedział: „obiecanki — cacanki, a głupiemu radość" NPR. zaręcza, że wszystkim obietnicom można wierzyć, bo nowy klub poselski NPR. będzie postępował tak samo jak dotychczasowy.

To znaczy, że wzorem dla posłów przyszłych NPR. będzie działalność posłów dotychczasowych.

Wobec takiego stanowiska samej Naczelnej Rady NPR. nikt nam się dziwić nie będzie, jeśli poszczególne obietnice enpeerowskiej odezwy przeglądać będziemy, rozpatrując równocześnie dotychczasową działalność sejmową tego obozu.

I.

Polityka pokojowa. — Armja dla obrony narodowej. — Ustrój republikański. Rząd ludowy.

Oto pierwsza część tego, co NPR. wprowadzić obiecuje. Chce ona w tym kierunku pracować jak jej posłowie dotychczasowi. Zobaczmy więc co posłowie NPR. do tej pory w sprawach powyższych zdziałali.

Posłowie enpeerowscy należeli do tych w Sejmie, którzy stale bez zastrzeżeń szli za głosem p. Piłsudskiego. Gdy na początku roku 1920 było można zawrzeć pokój z bolszewikami, p. Piłsudski zrobił tajny układ z Petlurą i poszedł na Kijów. Awanturniczej tej wyprawie posłowie z NPR. przyklasnęli, chociaż musieli wiedzieć, że wyprawa kijowska przedłuży wojnę i pochłonie wiele ofiar krwi i mienia.

Takie stanowisko zajmował stary klub poselski NPR. Nowy ma postępować tak samo. Jeżeli więc pewnemu „wściekłemu ryzykantowi" zechce się „wyswabadzać" narody i urządzać wyprawy, NPR. będzie go popierała. Czy to polityka pokojowa?

„Armja ma służyć obronie narodowej".

Słusznie. Ale jakie stanowisko zajmowali w tej sprawie posłowie z NPR.?

Wiadomą jest rzeczą, że szczególnie w początkach naszej niepodległości nadużywano armję dla celów partyjnych, rozpowszechniano pośród niej pisma zażydzone i socjalistyczne, zatruwano ducha żołnierza naszego piśmidłami bezbożnemi. Czyż NPR. kiedykolwiek przeciwko temu wystąpiła? — Nigdy.

Armja nasza wówczas tylko będzie mogła spełnić swoje obowiązki, jeżeli w niej nie będą najpoważniejszej roli odgrywały protekcje i poglądy polityczne. Wiadomo, że pod tym względem źle wyglądało. Oficerów legjonowych wyróżniano i awansowano przed takimi nawet, którzy ich stokroć przewyższali i duchem i znajomością rzeczy. Niejednemu dzielnemu podoficerowi i oficerowi działa się krzywda i armja nasza ze szkodą dla państwa straciła najwybitniejszych swoich członków. Czy NPR. kiedykolwiek zajęła się tą sprawą, czy dbała o to, by takie stosunki miejsca nie miały? — Nigdy. Nie można więc wierzyć obecnym obietnicom boć klub przyszły tego obozu ma postępować tak, jak dotychczasowy.

„Ustrój Polski ma być republikański". Jak to piękne. Ale zapytamy czy polityka NPR. w tym kierunku zmierzała? Niestety, nie. Byliśmy świadkami, że Sejm większością głosów wskazał na premjera p. Korfantego, a Naczelnik Państwa odmówił podpisu. W państwie o ustroju szczerze republikańskim zajścia takie są niemożliwe, boć są one pogwałceniem zasad republikańskich. Po stronie gwałcicieli zasad szczerze republikańskich widzieliśmy i NPR. Więc pytamy — czy NPR., która we wszystkich wypadkach, godzących w ustrój republikański Polski, stawała bez zastrzeżeń po stronie p. Piłsudskiego, a przeciw tym, którzy jako prawdziwi republikanie, sprzeciwiali się wszelkim antyrepublikańskim sprawkom, w nowym sejmie zmieni pod tym względem swoją politykę? Również nie możemy liczyć na żadne gwarancje.

„Rząd Ludowy". Konia temu, kto powie, co się kryje pod tem określeniem. Mieliśmy w Polsce rząd, który się nazwał „Ludowym", wiemy, że zabagnił on Polskę, do tego stopnia, że dziś jeszcze wybrnąć nie można. Osławił się zaś przedewszystkiem tem, że orłowi polskiemu zdarł z głowy koronę i do Warszawy wprowadził wroga Kesslera, jako pierwszego w Polsce ambasadora.

NPR. nigdy tego „Rządu Ludowego" nie krytykowała. Trzeba więc przypuszczać, że obiecany przez nią w odezwie „Rząd Ludowy" będzie do pierwszego podobny. Ładnieby Polska z takim rządem, a w niej robotnicy wyglądali. Niech nas Bóg od takiego nieszczęścia zachowa.

II.

Reforma i uproszczenie administracji państwowej. — Rozszerzenie samorządu

I do tego rzekomo dążyć będą posłowie NPR. w przyszłym Sejmie. Czy można wierzyć odezwie? — Zapewnia ona, że nowi posłowie postępować będą, jak dotychczasowi. A co ci ostatni zrobili?

Administracja nasza przyjęła pod naciskiem sfer lewicowych przestarzałe reformy biurokratyzmu, który nakładał na państwo olbrzymie ciężary, a obywatelom dostarczał powodów rozgoryczenia i utrapienia. Reforma powinna była iść w kierunku zniesienia etatyzmu i biurokratyzmu. — NPR. — „reformując" administrację, pozwoliła wnieść to, co było w innych dzielnicach złe i potępione, do administracji byłego zaboru pruskiego. Czyż było uproszczeniem administracji, gdy się na pocztach i kolejach po skutecznych zabiegach unifikacyjnych NPR. wprowadziła kosztowne systemy małopolskie, nie uwzględniając tutejszych systemów administracyjnych, gdy się urzędników, wychowanych na ziemiach byłego zaboru pruskiego zmuszało, uczyć się nowych sposobów, kilkakrotnie zmienianych? — Nie.

Obecnie NPR. obiecuje starać się o rozszerzenie samorządu, bo — jak mówi odezwa tej partji — zbytnia centralizacja władz jest szkodliwa. Tak jest istotnie. Ale czy można wierzyć obietnicom, skoro przecież właśnie NPR. doprowadziła do zunifikowania byłej dzielnicy pruskiej bez przeprowadzenia wojewódzkiego samorządu? — Czyż obecnie rzucanemi obietnicami nie kpi NPR. wprost z tych, którym dawniej wmawiała, że jedynie centralizacja władz jest dobra i pożądana, czyż można zaufać partji, która wczoraj tak śpiewała, a dziś znów inaczej? — Nie.

III.

Zaopatrzenie inwalidów.

Dotąd zupełnie zawodzi. Ustawa odnośna uchwalona dzięki usilnym zabiegom Chrześcijańskiej Demokracji już 18 marca 1921 roku nie znalazła dotychczas zastosowania. Inwalidzi, wdowy i sieroty są z tego powodu słusznie zupełnie rozgoryczeni.

Z tego pragnie skorzystać NPR., twierdząc w swej odezwie obłudnie, że inwalidzi pokrzywdzeni z powodów niewykonania ustawy inwalidzkiej z roku 1921 znajdą w NPR. gorących, *jak dotychczas obrońców*. — Walczyć będziemy — tak mówi dalej odezwa NPR. — z całą energją o wykonanie tej ustawy, oraz o nadanie inwalidom pierwszeństwa przy udzielaniu koncesji przez rząd i samorządy.

„Jak dotychczas?" W czem się dotąd gorąca obrona inwalidów i wdów przez NPR. objawiała? — Posłowie tej partji święcili na posiedzeniach komisji inwalidzkiej częstokroć nieobecnością. NPR. złożyła w Sejmie w kwestji inwalidzkiej dwa czy trzy wnioski, o których przeprowadzenie wcale się nie troszczyła. Z jednej strony domagała się, aby żydom odebrano koncesje, a z drugiej strony wciągała do lewicy większości rządowej żydów, wiedząc bardzo dobrze że rząd przez żydów popierany, nie będzie odbierał żydom koncesji.

Czy to można nazwać gorącą obroną inwalidów i wdów przez NPR. — Nie. bo stanowisko zajęte w stosunku do inwalidów i wdów przez NPR., jest zdradą interesów inwalidzkich.

IV.

„Pracy i chleba". — Walka z drożyzną.

I takie hasło popularne rzuca NPR. zbiedzonym masom. Czy szczerze?

Pracę dla bezrobotnych będziemy mieli tylko wówczas, jeżeli wszelkiemi siłami starać się będziemy o uruchomienie przemysłu. Tymczasem NPR. ten przemysł nasz zwalczała i narówni z socjlistami niszczyła. Czy sądzi ona, że przez wymyślanie stworzy warsztaty pracy? — Niech więc najpierw zmieni swoje stanowisko w stosunku do przemysłu, niech pokaże, że szczerze pragnie jego rozwoju, wtenczas będzie można wierzyć, że bezrobotnym chce dać pracę. Dziś w szczerość NPR. wierzyć nie można. Patrzono przecież na to, jak NPR. przez unifikację kilkuset robotników (na przykład w zakładach wojskowych) pozbawiła warsztatów pracy, jak przez głosowanie za monopolem przyczyniła się do zamknięcia szeregu fabryk i wyrzucenia kilku tysięcy robotnic i robotników na bruk.

NPR. rzekomo walczyć będzie o chleb. Tak mówi jej odezwa, a klub poselski NPR. przyczynił się głosami swymi do obniżenia wydajności rolnictwa, a więc do zmniejszenia wydajności, co do chleba. Czyż w ten sposób pragnie NPR. zaspokoić głód mas biednych?

Dziś całe społeczeństwo jęczy pod ciężarem drożyzny. NPR. wie o tem i pragnąc pozyskać głosy, obiecuje walczyć z tą zmorą. NPR. opowiada przecież o sobie, że walczyła z drożyzną. Jest to kłamstwo wierutne. Trzeba sobie uprzytomnić, że drożyzna jest skutkiem spadku wartości naszej marki. Waluta nasza nie upadała nigdy, nigdy tak zastraszająco szybko i gwałtownie, jak obecnie pod rządem lewicowym p. Nowaka, popieranym przez NPR. — Gdyby partja ta istotnie pragnęła walczyć z drożyzną, byłaby powinna głosować przeciwko rządowi obecnemu, a za gabinetem Korfantego, jako rządem gwarantującym rozumną gospodarkę finansową.

Zapowiedź enpeerowska walki z drożyzną jest więc obłudnym frazesem.

V.

Kara śmierci na paskarzy.

Drożyzna jest w pierwszym rzędzie skutkiem dewaluacji. Niemałą jednak rolę odgrywa spekulacja paskarzy, wyzyskujących położenie w haniebny sposób dla własnych korzyści. Słusznie woła społeczeństwo całe: „paskarzom szubienice".

NPR. chcąc przymilić się wyborcom, podchwytuje ten głos i twierdzi, że żądać będzie w przyszłym Sejmie dla paskarzy kary śmierci. Czyż można wierzyć? — Nie. Bo NPR. głosowała w Sejmie przy obradach nad Konstytucją przeciw karze śmierci wogóle, a więc także przeciw karze śmierci na paskarzy. A nowy klub NPR. ma przecież wzorować się na działalności dotychczasowych swoich posłów.

VI.

„Zaprzestanie druku marek."

Rzeczą jest jasną, że państwo tak długo nie uzdrowi finansów, dopóki nie stworzy sobie obfitych źródeł dochodóch. U nas zamiast szukać tego źródła w bezpośrednich podatkah, puszczono w ruch maszynę drukarską. Nie mając na miljardy, wydrukowanych pieniędzy papierowych pokrycia, obniżono wartość waluty i zaostrzono drożyznę. Czuje to także NPR. i dlatego obiecuje żądać zaprzestania druku marek. Trzeba się jednak zapytać, dlaczego nie zrobiła tego dawniej już, dlaczego zawsze głosowała za każdą nową emisją, czyli za drukiem nowych banknotów?

Wszystkim powyżej przytoczonym innym zawartym w odezwie Narodowej Partji Robotniczej obietnicom wierzyć więc nie można.

NPR. czuje słabość swą i bliską klęskę i dlatego uderza obecnie w bolączki życia codziennego i obiecuje, obiecuje, obiecuje, aby tą drogą zdobyć stracone w szerokich masach zaufanie.

Nie tędy droga. Chcąc naprawić stosunki, trzeba było pracować już dawniej a nie obiecywać dopiero teraz, w obliczu wyborów.

Robotnicy uświadomieni za syrenim głosem NPR. nie pójdą, a oddadzą głos swój solidarnie na listę Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, bo grupy występujące pod tą nazwą, domagały się już w Sejmie ustawodawczym

polityki pokojowej, a zaprzestania polityki awanturniczej i ryzykanckiej,

armji bezstronnej, służącej jedynie obronie granic i porządku wewnętrznego.

wprowadzenia ustroju rzeczywiście republikańskiego, w którymby decydującym czynnikiem była reprezentacja narodu, czyli Sejm,

rządu rozumnego, ale ulegającego wpywom żydowskim,

uproszczenia administracji przez zniesienie biurokratyzmu i etatyzmu.

rozszerzenia samorządu.

dostatecznego zaopatrzenia inwalidów i wdów,

uruchomienia przemysłu i podniesienia rolnictwa,

kary śmierci dla wszelkiego rodzaju zbrodniarzy i pasożytów,

reformy walutowej i

reform społecznych.

Stronnictwa zblokowane pod znakiem Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, podnosiły takie żądania — powtarzamy to raz jeszcze — już w Sejmie dotychczasowym. Jeżeli żądań swoich w starym Sejmie nie przeprowadziły, to dlatego jedynie, że były w mniejszości. Chcący, aby stosunki się poprawiły starać się winni, by stronnictwa z Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej przy przyszłych wyborach uzyskały bezwzględną większość.

Edmund Bigoński, poseł do Sejmu.

—o—

Rzekoma reakcja i reakcja właściwa.

Na wiecach i na zebraniach wrogowie nasi wołają: Chrześc. Zw. Jedności Narodowej — to reakcja...

Warto więc się jest zastanowić nad tem słowem: reakcja, okaże się bowiem, że to, co nazywają czarnem jest białem i odwrotnie. Okaże się, że t. zw. lewica jest obozem niebezpiecznej reakcji, a obóz narodowy i chrześcijański jest szczerą demokracją, uosabiającą hasła rozumnego postępu.

Przedewszystkiem mogą być dwie reakcje: polityczna i społeczna.

O jakiej więc mowa na wiecach i na zebraniach? Może o politycznej?

Polityczna reakcja to marzenie o jedynowładztwie, to zwalczanie ludowładztwa i ustroju republikańskiego.

Któż jest więc reakcją? Kto bronił praw Sejmu przed zakusami belwederskiego jedynowładztwa? Kto przez ten cały czas stał na straży czystości zasad Konstytucji Rzeczypospolitej. Kto zatemjest, był i zawsze pozostanie prawdziwym obrońcą szczerej demokracji i istotnego ludowładztwa w Polsce?

Odpowiedź dla każdego, kto śledził przebieg prac Sejmu ustawodawczego i zna dzieje polskiego młodego parlamentaryzmu, może być tylko jedna: oto te tylko trzy stronnictwa, które dziś występują zblokowane pod nazwą Chrześc. Związek Jedności Narodowej broniły czystości zasad republikańskich i poszanowania praw demokracji, a natomiast cała t. zw. lewica solidarnie występowała za jedynowładztwem i na każdym kroku dawała gorszący obraz naigrywania się z praw Sejmu i z Konstytucji.

Któż jest więc reakcją polityczną, czy t. zw. prawica, czy t. zw. lewica?

A przypomnieć należy, że towarzysz Daszyński, ten jak gdyby duchowy przywódca całej naszej lewicy, oto tak się wyraził w swoim czasie do niejakiego p. Ciświckiego: „Panie, to jest przesąd, aby Rzeczpospolita była najbardziej postępową formą rządu, bo najbardziej postępową jest monarchja konstytucyjna", a 3 października 1916 roku w dyskusji nad stosuniem Koła Polskiego w Wiedniu do ogłoszenia ewentualnej niepodległości, oto tak określił program polskich socjalistów: „Moim zdaniem zasadniczo nie mamy powodu zmieniać naszego programowego dążenia. *Program nasz jak bluszcz obwija się około tronu Habsburgów.*

Któż jest więc reakcją: t. zw. prawica, czy t. zw. lewica ze swoim duchowym przywódcą Daszyńskim na czele.

Że socjaliści mają dużo w sobie zapędów dyktatorskich, że obce im jest poszanowanie wolności indywidualnej, że ulubioną ich bronią w walce z przeciwnikami jest teror na każdym kroku, o tem wiedzą wszyscy. Ale może nie wszyscy to rozumieją, że taka metoda postępowania w polityce właściwą jest „samodzierżawnym" carom, od których dzisiejsi przywódcy konsekwentnego socjalizmu w Rosji niczem się nie różnią

Oto co pisze o tem „Robotnik" organ Polskiej Partji Socjalistycznej: „W Rosji sowieckiej niema nawet śladu wolności politycznej. Czerezwyczajka — teraz już pod inną nazwą — dusi wszelką myśl o wolności, jak dawniej carat, tylko jeszcze okrutniej".

Jeżeli socjaliści oskarżają komunistów o polityczną reakcję, a nie dostrzegają tych samych cech u siebie, we własnem postępowaniu, to dowodzi tylko o bezgranicznej obłudzie tych nieporównanych żonglerów politycznych.

Jeżeli więc socjaliści przezywają bolszewików reakcją polityczną, a jest to tak istotnie, to z równie dobrą racją komuniści przezwać mogą socjalistów takąż reakcją polityczną, bo przecież bolszewizm — „to nic innego, jak tylko urzeczywistniona idea państwa, według ewagelji Marksa, której wyznawcami są również socjaliści."

Reakcją polityczną są zatem u nas w Polsce stronnictwa lewicowe. Tak się złożyły u nas wypadki, że prócz tej, innej reakcji politycznej dotychczas jeszcze nie posiadamy. To też lewica nasza jedyną jest reprezentantką reakcji w Polsce. To sobie dobrze muszą wszyscy przed wyborami i wobec wyborów zapamiętać.

A może na wiecach i na zebraniach politycznych mowa jest o reakcji społecznej?

Społeczna reakcja to liberalizm, to naginanie państwa do obrony przedewszystkiem interesów warstwy kapitalistycznej, to zapoznawanie nędzy robotnika i chłopa bezrolnego, to stawianie interesów klasy posiadàjącej ponad interes narodowy.

Któż jest więc reakcją?

Oto w bloku stronnictw narodowych pod nazwą Chrześcjańskiego Zw. Jedności Narodowej idzie Chrześcijańska Demokracja, stronnictwo, które już w Polsce dało się poznać, jako najwytrwalej broniące interesu mas robotniczych i najgłębiej odczuwające krzywdę robotnika i chłopa.

Któż jest natomiast w obozie t. zw. lewicy, której agitatorzy pomawiają solidarnie blok narodowy o reakcyjność.

Oto do lewicy należą ludowcy wszystkich odcieni, z łona których powstał projekt o zniesieniu ośmiogodzinnego dnia pracy, którzy jedni w całym Sejmie, kiedy decydowana była w trzeciem czytaniu kwestja urlopów robotniczych, głosowali przeciwko tej ustawie, którzy stanowczo sprzeciwili się wprowadzeniu kas chorych na wsi.

Któż jest więc reakcją społeczną? Czy ci, których łączy w jedno wielka idea — wysuwanie ponad interes klas i stanów interesu narodowego, czy ci, których łączy w jedno nieokiełznana nienawiść do stronnictw praworządnych, demokratycznych i szczerze narodowych?

A przypomnieć należy, że w szeregach t. zw. lewicy kroczą wielcy magnaci galicyjscy, jak hr. Baworowski, a lwia ich część to multimiljarderzy żydowscy z pp. Loewensteinem i Koliszerem na czele.

Któż jest więc reakcją społeczną?

Pamiętajmy wreszcie, że obóz socjalistyczny dużo tylko krzyczy na wiecach o krzywdzie robotniczej, ale jej bynajmniej nie chce złagodzić przez reformy społeczne, gdyż zależy mu na utrzymaniu mas w nastroju rewolucyjnym.

W kilku ostatnich artykułach „Postępu" przedstawiona była obłuda socjalistów wobec ośmiogodzinnego dnia pracy. Nieinaczej jest i ze sprawą związków zawodowych. Najdosadniej jednak występuje to typowe niechlujstwo i tępa zachłanność socjalistów wobec krzywdy robotniczej w państwie socjalizmu w Rosji. Tam wedle słów „Robotnika": „krwawo i okrutnie, jak w żadnem państwie, bolszewicy rozprawiają się z robotnikami za strajki", a ośmiogodzinny dzień pracy należy tam do historji. Natomiast, jak niedawno stwierdził znakomity publicysta i nieustraszony podróżnik p. Kucharski po swojm powrocie z Rosji, wszystkie domy już dzisiaj są tam własnością żydów. To samo fabryki. To samo kopalnie. Ta własność jest jeszcze niby to długoterminową dzierżawą, lecz w rzeczywistości jest faktyczną własnością.

Któż jest więc reakcją społeczną? My — czy obóz lewicowy, złożony z klasowych stronnictw chłopskich, wielkich magnatów galicyjskich, bogaczów żydowskich, obłudnych socjalistów i narodowych mniejszości?

Czas więc, ażeby legenda o reakcji obozu narodowego rozwiała się. Czas, ażeby cała Polska zrozumiała, że obozem najciemniejszej reakcji jest t. zw. lewica...

—o—

M Y S L I.

Polska.

Nie dość jest posiadać Ojczyznę wolną i niepodległą. Nam trzeba uczynić ją szczęśliwą. Szczęśliwą Polska będzie wówczas, gdy każdemu Polakowi da ona to, co potrzeba dla jego ciała i duszy. Ciału potrzeba pokarmu, duszy moralnego i religijnego podniesiena.

Sejm.

Najpierwszym i najmocniejszym sejmowej ustawy warunkiem być powinno, aby sprawy osobiste tam żadnego przystępu nie miały. (Staszyc)

Demokratyzm.

Wola większej połowy narodu, jest wolą powszechną. Głosów większość na Sejmie prawa stanowić powinna. Tak wypada z tej wielkiej ustawy natury, część jest mniejsza od rzeczy całej. (Staszyc)

Socjalizm.

Socjalizm jest jakoby śnieg. Gdy patrzeć nań z pokoju śliczny jest i lśni się, że aż chciałoby się go mieć w pokoju dla ozdoby, ale gdy się ten śnieg przyniesie do pokoju, zostanie z tej piękności garstka błota. Tak samo jest z socjalizmem, gdy kto o nim mówi pięknie i bałamutnie, wydaje się człowiekowi, że nic lepszego ponad niego niema, a gdy go zaprowadzić u siebie w kraju staje się straszną klęską.

—⊙—

Bismark na widok pierwszego wstępującego do parlamentu socjalisty powiedział, że wolałby widzieć djabła. Bismark przewidywał, że socjaliści dążyć będą do upadku państwa.

—⊙—

Pan Bóg zabrania być socjalistą. W przykazaniu swem „nie kradnij" Bóg rozróżnia co jest moje, a co jest twoje, dając temsamem prawo do posiadania własnych rzeczy. Kto chce człowiekowi to prawo odebrać woli Bożej się sprzeciwia.

WYBORCY! I WYBORCZYNIE!

czy chcecie?

aby Polska była rządzona w myśl zasad religji Rzymsko-Katolickiej,

aby Polską rządzili Polacy w myśl interesu narodowego,

aby w Polsce wszystkie stany żyły w zgodzie i wszystkie miały równe prawa i obowiązki,

aby Polska swym ładem, porządkiem i pracowitością służyła za wzór całemu światu,

głosujcie na listę Nr.

8

gdyż ona jedynie spełni Wasze marzenia i całkowicie zapewnia wypełnienie powyższych pytań.

Lewica.

Trafnie ktoś zauważył, że robota lewicy podobna jest do budowy kolei. Nasyp budują enpeerowcy, szyny układają socjaliści, a komuniści najwygodniej po zbudowanych szynach jeździć będą.

—⊙—

Lewica jest podobna do męża, który upiwszy się wszystko w domu porozbijał a później nawymyślał żonie, że się źle gospodarzy. Podobnież i lewica wszystko w Polsce porozbijała i poniszczyła, a pod adresem prawicy krzyczy, że temu wszystkiemu ona jest winna.

Chjena.

‚ydowski dowcip prowodyrów lewicy wymyślił dla Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej lsty nr. 8 nazwę Chjena, przez nieudolne zestawienie niektórych pierwszych głosek wyrazów, tworzących nazwę bloku narodowego. Nasze N. P. R. skwapliwie oczywiście podchwyciły pomysły socjalików i cieszą się ze swego wynalazku, nie wiedząc nawet, że się tym sposobem przyznają do bardzo smutnej, a niedalekiej przyszłości.Nazwa Chjeny ma przypominać hjenę. Jest to zwierzę, żyjące w ciepłych krajach, które w pustyni zastępuje miejsce grabarza; pożera ono trupy. Widać, że nasi NPR-owcy i inni lewicowcy, przewidując bliski swój upadek i śmierć zrozumieli, że Chrześcijański Związek Jedności Narodowej rzeczywiście ich przeżyje i będzie dla nich grabarzem.

Mają słuszność!

—o—

Witos i Piłsudski.

Podawaliśmy już kilkakrotnie wiadomość o ścisłem połączeniu wyborczem między Polskiem Stron. Ludowem (P. S. L.) p. Witosa, a p. Piłsudskim. Wiadomości te wszakże pochodzą z drugiej strony.

Ażeby nie było co do tego żadnej wątpliwości, podajemy dziś ustęp z artykułu wstępnego „Wola Ludu", który jest organem PSL.

Czytamy co następuje:

„Przed kilkunastu dniami ustalił zarząd PSL. państwową listę kandydatów do Sejmu i Senatu. Między innemi umieścił na liście do Senatu byłego ministra Wojciechowskiego, pierwszego redaktora „Woli Ludu", dawnego przyjaciela i współpracownika Naczelnika Państwa; na liście do Sejmu zaś wstawił pułkownika Miedzińskiego, obecnego głównego adjutanta Naczelnika Piłsudskiego i jego najbliższego i zaufanego współpracownika. Prócz tego dwu jeszcze współpracowników i przyjaciół Naczelnika Państwa zgłosiło zamiar kandydowania w okręgach z ramienia PSL.".

A dalej:

„Nie mamy powodu kryć, ani się wypierać, iż między PSL. a Naczelnikiem Piłsudskim są przyjazne stosunki i jest współpraca. Tak jest. Dowodem tych przyjaznych stosunków i współpracy jest to, iż najbliższi przyjaciele i doradcy Naczelnika Państwa są nie od dziś członkami PKL., że zarząd PSL. postawił na swej liście adjutanta Naczelnika Państwa pułkownika Miedzińskiego, który jako wojskowy kandydaturę swą zgłosił niewątpliwie za wiedzą i zgodą swego zwierzchnika, Naczelnego wodza. Nie mamy powodu tego kryć, ani wypierać się przyjaznych stosunków z Naczelnikiem Państwa. Owszem, chlubimy się niemi".

O tem, że Polska Partja Socjalistyczna i Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" (Thugutowcy) idą razem z Belwederem, wiedzieliśmy już od dawna. Obecnie mamy urzędowe potwierdzenie, że PSL. (witosowcy) są także sojusznikami Belwederu, i to nie od dziś.

Szczegóły powyższe są chyba wystarczającym dowodem, że lewica i Belweder to jedno, że mamy do czynienia z rozgałęzionym blokiem socjalistyczno-radykalno - konserwatywnym, który 3 lata w Polsce rządził i obecnie przygotowuje się do stoczenia walki o to, by rządy w swem ręku utrzymać. Przeciw temu blokowi podejmuje walkę obóz narodowy.

—o—

Redaktor **Stanisław Krawczyński.**
Odbito w Drukarni Robotników Chrześcijańskich T. A. w Poznaniu, św. Marcin 37.

Wybierajmy na posłów ludzi mądrych, uczciwych i kochających naród.